Dodatek do Nru 182 „Naprzodu“.

Nr. 181. Kraków, poniedziałek 1 października 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:	w Austryi:
miesięcznie 1 K 60 h	miesięcznie . . 2 K
kwartalnie 4 „ 50 „	kwartalnie . . 6 K
rocznie . 18 „ — „	rocznie . . . 24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.	w Niemczech: kwartalnie 7 marek. w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:

Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Wszystkich towarzyszy, którzy otrzymali bloki, celem zbierania składek na kongres paryski, upraszam o złożenie obliczenia, gdyż wielu, mimo wezwania, tego nie uczynili. Urzęduję codziennie w Związku (Floryańska 49) od godziny 6 do 8 wieczorem. Fr. Sułczewski.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu“. Zwracamy uwagę Szanownym Prenumeratorom, aby uiszczając przedpłatę, żądali koniecznie **kwitu** przez administracyę „Naprzodu“ wystawionego. Kto się takim kwitem nie wykaże, temu nie będziemy w stanie doręczać „Naprzodu“.

Administracya.

Towarzyszów, którym przed kwartałem wysłałem bony „Naprzodu“, upraszam, aby bezzwłocznie zechcieli przysłać pieniądze pod adresem administracyi „Naprzodu“, zaznaczając wyraźnie na odcinku numery bonów.

Jan Englisch.

Towarzysze krakowscy, którzy mają bloki funduszu wyborczego, zechcą się bezzwłocznie zgłosić do mnie celem obrachunku. Urzęduję w Związku stowarzyszeń zawodowych w zwykłych godzinach.

Kleinberger.

Zgromadzenie wyborców we Lwowie.

W sobotę dnia 29 września odbyło się w sali Kasyna mieszczańskiego zgromadzenie wyborców, zwołane przez „Klub reformy“. Wielka sala Kasyna zapełniła się po brzegi wyborcami różnych odcieni politycznych. Przybyli również pp. Romanowicz, Rutowski, Lewicki i Soleski. Zgromadzenie zagaił p. Laskownicki i zaproponował na przewodniczącego byłego posła Lewickiego. Przeciw tej propozycyi wystąpił dr. Cyryl Trylowski: poseł, który zawdzięczał swój wybór gwałtom wyborczym, nie może przewodniczyć zgromadzeniu demokratycznemu. Po debacie wybrano przewodniczącym p. Laskownickiego.

P. Laskownicki, oddawszy przewodnictwo dr. Aszkenazemu, przemówił na temat obecnej sytuacyi politycznej w kraju. Scharakteryzowawszy dosadnie gospodarkę stańczyków w Galicyi, omówił sprawę solidarności Koła polskiego. Bez zmiany § 10 statutu Koła nie da się pomyśleć o tem, aby posłowie prawdziwie demokratyczni do Koła wstąpić mogli. Niema też nadziei, aby Koło polskie swój statut zmieniło. Wobec tego okazuje się konieczność osobnej organizacyi ludowej polskiej. Pod koniec przedłożył następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni wyborcy potępiają bezwzględną solidarność Koła polskiego i uznają tylko solidarność w sprawach narodowych. Zgromadzenie żąda od kandydatów, aby do Koła polskiego tak długo nie wstępowali, aż nie ograniczy ono paragrafu dziesiątego do spraw narodowych“.

Nad powyższym referatem wywiązała się obszerna dyskusya.

Prof. Jägermann zapytał, dlaczego prezydyum miasta nie udziela sali ratuszowej na zgromadzenia. Dr. Aszkenaze odpowiada, że prezydent Małachowski nie przyjął nawet delegatów, lecz kazał im przez woźnego powiedzieć, że sali nie da. (Okrzyki oburzenia). Brak sali ratuszowej zabija życie polityczne we Lwowie; równocześnie odbywają się w tej sali przyjęcia i bankiety.

Dr. Reiter omawia sytuacyę polityczną w Austryi. Obstrukcyi czeskiej muszą się posłowie polscy sprzeciwić, gdyż losy Austryi, zdaniem mowcy, nie są obojętne dla Galicyi i dla Polaków. Prof. Jägermann przypomina czasy badeniowskie i sądzi, że lepszym jest absolutyzm, niż obecne stosunki. (Protesty). Tow. Hudec protestuje wśród oklasków zebranych przeciw twierdzeniom przedmówcy; nie absolutyzm, lecz powszechne, bezpośrednie i równe prawo głosowania potrafi uzdrowić dzisiejsze stosunki. Solidarność Koła polskiego nie jest solidarnością narodową, lecz niewolą narodową. Nie jakieś zmiany statutu, lecz bezwzględna walka z Kołem może być hasłem wyborczem, które poruszy masy. (Burzliwe oklaski). Co Koło polskie uważa za interes narodowy? Trzymanie mas ludowych w ciemnocie, odmawianie im praw politycznych. Koło wydało Śląsk na łup Czechów i Niemców, stworzyło śmieszny typ „Austryaków, mówiących po polsku“. Obecna walka wyborcza może się toczyć tylko pod jednem hasłem: Precz z Kołem polskiem! Po tem haśle poznamy, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem naszego ludu. (Burzliwe oklaski). Demokraci w Kole polskiem grali bardzo smutną rolę i zasłużyli na cięgi, których im stańczycy nigdy nie szczędzili. Jestto zasługą socyalnych demokratów, żeśmy ich nareszcie zmusili do pokazania swej barwy. Kto jest szczerym demokratą, ten musi iść między lud, a nie dyskutować przy zielonym stoliku. Co do rezolucyi Laskownickiego, zaznacza tow. Hudec, że jest ona połowiczną i przypuszcza możliwość zmiany statutu Koła. My socyalni demokraci mamy swoją organizacyę i nie wstąpilibyśmy do ewentualnego „Koła ludowego“; mimo te w sprawach narodowych spełnimy zawsze swój obowiązek. (Oklaski).

Dr. Cyryl Trylowski przemawiał po rusku i zaznaczył, że jak Francya ma swego Dreyfusa, Serbia Milana, Rosya czynowników, tak my mamy swoich demokratów. (Wesołość). Widzieliśmy demokratów, którzy kandydowali pod osłoną bagnetów, jak dr. Lewicki w okręgu przemyskim. Człowiek ten, chciał tu jeszcze przewodniczyć na dzisiejszem zgromadzeniu. Prawdziwi demokraci powinni być zadowoleni, że ci t. zw. „secesyoniści“ pokazali wreszcie, że są zwykłymi lokajami stańczyków. A tymczasem gospodarują ci stańczycy w kraju, jakby jacyś urzędnicy niemieccy w Kamerunie lub Zanzibarze, jakby w kraju nieprzyjacielskim. Zanosi się znowu na straszne prześladowania niezawisłych wyborców. Wszystkie żywioły

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

prawdziwe postępowe powinny się złączyć przeciw Kołu polskiemu. (Oklaski).

Dr. Reiter polemizuje z tem. Hudecem i sądzi, że musi być pewna organizacya stronnictw polskich w parlamencie w sprawach narodowych, gdyż inaczej nie miałyby te stronnictwa gdzie obradować w sprawach narodowych. Mówca kończy: Nie panowie, jesteśmy na fałszywej drodze! (Głos ze zgromadzenia: Nie wszyscy! Wesołość).

P. Laskownicki twierdzi również, że organizacya stronnictw polskich w sprawach narodowych jest konieczną; zna on wybitnych socyalistów, którzyby do takiej organizacyi przystąpili. W końcu wyraża żal, że socyaliści, którzy pierwsi podnieśli sprawę koncentracyi, teraz rzucają Klubowi reformy kamienie pod nogi.

Dr. Aszkenaze zarzuca socyalistom nietolerancyę. Rabini socyalistyczni nie chcą cierpieć obok siebie żadnej innej organizacyi. Następnie nazywa socyalistów dorobkiewiczami i twierdzi, że „Naprzód“ niewłaściwie potępił „klub reformy“. Socyaliści chcą Koło polskie rozbić i nie chcą w jego miejsce widzieć żadnej organizacyi.

Tow. Czaki w odpowiedzi na poprzednie wywody zaznacza, że o wspólnej pracy tak długo być nie może mowy, jak długo posłowie, stojący poza Klubem reformy, nie zaprzestaną podwójnej gry. Do dnia dzisiejszego nie wystąpili oni z Koła polskiego. Z dzisiejszego zebrania ulotnili się ci posłowie przed głosowaniem nad rezolucyą. Gdzież tu konsekwencya?

Organizacya stronnictw w sprawach narodowych jest utopią, gdyż stańczycy pod „narodowość“ podciągają wszystkie kwestye społeczne; nawet z obszarów dworskich, z lex Hupka zrobiono sprawę „narodową“. W sprawach istotnie narodowych istnieje solidarność i bez statutu; przyznał to sam „Czas“ krakowski. Okazało się to np. w głosowaniu w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego głosowali socyaliści wszystkich narodowości obok ludowców, stojałowszczyków i Koła polskiego. Żądanie zmiany statutu „Koła“ jest naiwnością polityczną. Koło polskie jest obecnie nie polskiem, lecz austryacko-galicyjskiem; bezwzględna walka z niem jest konieczną ze względów społecznych i narodowych. (Oklaski.)

Przemówił jeszcze „demokrata“ adwokat Obmiński, który domagał się jawności (!) wyborów, poczem przewodniczący zamknął obrady i zapowiedział dalsze zgromadzenia wyborcze.

Z walki wyborczej.

Jarosław, 30 września.

U nas w powiecie i mieście pierwszą ruchawkę wyborczą rozpoczęła partya socyalno-demokratyczna, zwoławszy cały szereg zgromadzeń. Inne stronnictwa siedzą dotychczas zupełnie cicho. Również nie bardzo jakoś spieszą się u nas do mandatów rozmaici kandydaci operetkowi, jak się to dzieje w innych powiatach.

W kuryi V najwięcej szans ma kandydatura socyalno-demokratyczna, co nawet sami przeciwnicy przyznają.

Ks. Pastor ani myśli już tu kandydować, bojąc się ewentualnych „owacyj“ ze strony wyborczej; potentaci powiatowi również nie mają ochoty narażać któregoś „ze swoich“ na klęskę! Natomiast wprawia tu ludzi w dobry humor kandydatura z V kuryi burmistrza z Jaworowa, dra Hibla, który „gwoli mandatu“ udaje odrazu i ludowca i radykała. Jestto ten sam „radykał“, który w czasie wyborów w roku 1897, kazał wyrzucić ze zgromadzenia w Jaworowie tow. Hlinczaka i Denegę. Pan ten odbył nawet już wiec w swojej rezydencyi, lecz pomimo wielkich wpływów, jakiemi się w swym partykularzu, jako „burmistrz“ i „mecenas“, cieszy, kandydatura jego w samym nawet Jaworowie przyjęta została bardzo zimno, prócz garstki takich „zwolenników“, którzy mają „bliskie stosunki“ z magistratem lub tamtejszą kasą zaliczkową.

Kolosalna większość wyborców jaworowskich oświadcza się stanowczo za kandydaturą socyalno-demokratyczną.

Wysłano nawet do Lwowa deputacyę do tow. Żelaszkiewicza z zapytaniem, czy zamyśla on kandydować, lub ewentualnie kogo partya socyalno-demokratyczna stawia w V kuryi. Tow. Żelaszkiewicz oświadczył deputacyi, że nie kandyduje, a kandydat przez partyę uchwalony, stanie przed niemi, kiedykolwiek tego zażądają. W tym celu postanowili mieszczanie jaworowscy zwołać wiec bez opieki Hibla, który się odbędzie w poniedziałek 1 października.

Nadmienić jeszcze wypada, że jakiś demokrata (?) z Janowa „chce“ również kandydować.

Co do kuryi IV Jarosław—Cieszanów, to dotychczas na zewnątrz panuje zupełna cisza, za kulisami wre jednak już targ o mandaty. Wiceburmistrz Jarosławia, dr. Jahl, adwokat, wysuwa swoją kandydaturę, licząc na „znajomości“, porobione z chłopami w swej kancelaryi adwokackiej. Zapomniał widocznie p. dr. Jahl, że od wygrywania „bagatelek“ do godności poselskiej jeszcze daleko!... Zresztą chłopi nie zapomną p. Jahlowi, że za jego wiceburmistrzostwa, w więzieniu magistrackiem, tuż pod biurem p. Jahla, zginął tajemniczą śmiercią syn chłopski ze Szczytny, Wójcik. Spodziewać się więc należy, że Jahl, na wypadek kandydowania nie otrzyma ani jednego głosu.

Stojałowszczyk Cena nadal chce kandydować, ale nietylko, że chłopi więcej nie chcą o nim słyszeć, lecz i polscy włościanie, zwolennicy Stojałowskiego, odwracają się od Ceny, przyrzekając Rusinom swe poparcie.

Nie brak i drugiego kandydata z „gromady“ Stojałowskiego, a to znanego z bijatyk wyborczych „pana Wilka“ z Sieniawy. Kandydatura ta wywołuje wśród włościan żywą wesołość, tembardziej, że „Wilk“ uważa się na seryo za kandydata poważnego, a to z tej racyi, że — jak twierdzi sam o sobie — jest „człowiekiem światowym“, gdyż był nawet w „Dżinalaja i Hoń-koń-lulu“! (Własne jego słowa). Przyjaciele jego jednak podobno mu radzą, by raczej w „Dżinalaja“ postawił swą kandydaturę, gdyż tam ma „większe szanse.“

Moskalofile do spółki z popami chcą chłopom narzucić popa. W tym celu zwołują oni na wtorek 2 października poufne zebranie. Napróżno jednak się wysilają!

Najwięcej szans ma w IV kuryi kandydatura, postawiona na zgromadzeniu w Makowisku, Stefana Nowakowskiego z Torek. Będzie on przez popów zaciekle zwalczany, co mu z pewnością wyjdzie tylko na korzyść!

Ruch wyborczy.

Kandydatury stojałowszczyków. Oprócz wymienionych w poprzednim numerze kandydatów uchwaliła rada naczelna stojałowszczyków na posiedzeniu w Rzeszowie jeszcze następujących:

Kurya IV: Wadowice—Myślenice — Jan Leszczyński z Rudego; Bochnia—Brzesko — Wincenty Pilch z Dołuszyc.

Kurya V: Jarosław — Andrzej Wilk z Sieniawy.

W Sanoku z V kuryi uchwalili stojałowszczycy poprzeć kandydata narodowości ruskiej.

Na inne okręgi nie ustanowili jeszcze kandydatów z powodu nieprzybycia delegatów z tych okręgów; obecnie przeprowadzone zostanie porozumienie z tymi okręgami i na podstawie tak osiągniętego porozumienia ustanowieni będą kandydaci. Postanowiono zasadę, że mandaty posłów stronnictwa mogą trwać tylko jedną kadencyę, i że nie należy łączyć mandatów sejmowych z mandatami do Rady państwa, a to dlatego, ażeby zyskać jak najwięcej politycznie wyrobionych ludzi.

Wreszcie postanowili stojałowszczycy nie zawierać sojuszu na czas wyborów z żadnem stronnictwem.

Tarnów. W niedzielę 30 września odbyło się tu zgromadzenie wyborców, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną. Przemawiał tow. Sułczewski z Krakowa, który zachęcał do usilnej agitacyi. Wybrano socyalno-demokratyczny komitet wyborczy. W dyskusyi kilku robotników ostro krytykowało działalność ks. Żygulińskiego i występowało przeciwko jego kandydaturze.

Tegosamego dnia odbył tu Potoczek zgromadzenie przedwyborcze,

na którem dla wiejskiej kuryi polecał kandydaturę konowała Sikorskiego, a tow. Sułczewskiego do głosu nie dopuścił.

Lwów. W sobotę dnia 29 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze robotników żydowskich. Po przemówieniach tow. Mayera, Stengla i Pytlowanego, uchwalono jednogłośnie rozwinąć energiczną agitacyę za kandydatem socyalno-demokratycznym.

Drohobycz. W sobotę dnia 29 b. m. wieczorem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze. Po przemówieniu tow. Wityka uchwalono usilnie popierać kandydaturę socyalno-demokratyczną.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 paźdz. 1684. Corneille, francuski poeta dramatyczny, zmarł. — 1880. Otwarcie wystawy światowej w Melbourne. — 1895. Badeni prezydentem ministrów. — 1897. W Pradze wychodzi pierwszy numer czeskiego socyalno-demokratycznego dziennika „Pravo lidu“. — 1898. Kongres niemieckiej socyalnej-demokracyi w Sztutgarcie.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek teatr zamknięty.
We wtorek: „Poddanka“.
We środę: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau (popularne).
We czwartek: „Zbójcy“, tragedya w 5 akt. Fr. Schillera.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 akt. Henryka Ibsena (nowość).
W niedzielę: „Hedda Gabler“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Na posiedzeniu Zarządu krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego postanowiono rozpocząć wykłady z dniem 15 października b. r. Ułożono program wykładów, jakoteż spis popularno-naukowych książek do biblioteki Uniwersytetu ludowego, która wkrótce zostanie otwartą. Na bibliotekę wyasygnowano 400 koron. Opłata prelegentów ulegnie zmianie. Dotychczas płacono 6 kor. za wykład; postanowiono podwyższyć honoraryum do 10 koron. Postanowiono też w końcu października urządzić koncert ludowy. Zarząd Uniwersytetu ludowego ma nadzieję, że publiczność krakowska podobnie jak w zeszłym roku poprze usiłowania zdążające do podniesienia poziomu oświaty ludowej.

Wieczór uroczysty na cześć Konarskiego, wielkiego reformatora polskiego szkolnictwa, w dwusetną rocznicę jego urodzin, odbył się wczoraj wieczorem w sali krakowskiego „Sokoła“, na dochód budowy polskiej szkoły ludowej imienia Stanisława Konarskiego na kresach. Odczyt o życiu i działalności Konarskiego miał dr August Sokołowski; można sobie wyobrazić, co ten świeżo z redaktora „Reformy“ w współpracownika „Czasu“ przedzierżgnięty profesorzyna mógł powiedzieć o Konarskim: płytkie, banalne frazesy. Odczyt jego znudził śmiertelnie słuchaczów, zwłaszcza, że w dalszych rzędach słychać było tylko niewyraźne mruczenie, wydobywające się z pod nosa prelegenta. Uczniowie z niższych klas gimnazyalnych bili „panu płofesołowi“ brawo. Zelektryzowała publiczność dopiero p. Siemaszkowa, która wspaniale oddeklamowała „Na anioł pański“ Tetmajera, a gdy burza oklasków nieustawała, dodała nadprogramowo Konopnickiej „Rozlegnijże się głosie po lesie“ i Syrokomli „Sen“. Deklamował jeszcze p. Kotarbiński, mianowicie Lenartowicza „Złote serce Konarskiego“, a wywoływany oklaskami dodał Asnyka „Przeminął czas“ i Rodocia „Zasady“ Muzykalno-wokalną część programu wypełniły: gra na skrzypcach i na fortepianie panien Zofii i Stanisławy Sułkowskich, śpiew solowy p. Wandy Otto, duet z Żeleńskiego opery „Konrad Wallenrod“ odśpiewany przez pp. Zatheya i Żarlińskiego przy akompaniamencie p. Krzyształowicza, oraz produkcye orkiestry „Harmonii“. Gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, publiczność powstała z miejsc. Zakończył wieczorek krótką przemową rektor OO. Pijarów ks. Chromecki.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę pp. profesorom, iż powinni młodzież gimnazyalną pouczyć, że na publicznych wieczorkach nie powinna zachowywać się tak hałaśliwie i wprost nieprzyzwoicie. Więcej skromności dzieciom przystoi.

Na zgromadzeniu syonistów, które się odbyło w sobotę wieczorem w ich lokalu przy ul. Dietla w Krakowie, zjawiło się liczne grono naszych towarzyszów, celem przysłuchania się sprawozdaniu syonistycznego redaktora Krepla z międzynarodowego kongresu syonistów w Londynie. Syoniści, przeważnie akademicy i kilku handlowców, zdradzali od początku zgromadzenia paniczną obawę przed dyskusyą. Gdy referent ukończył swe bałamutne wywody, zabrał głos tow. dr. Drobner, powitany oklaskami. Skrytykował on program syonistów, a raczej programy czterech różnych syonistycznych kierunków, skreślił straszne położenie proletaryatu żydowskiego i wykazał, że solidarność ogólno-żydowska leży nie w interesie proletaryatu, lecz tylko bogaczy i wyzyskiwaczy żydowskich; proletaryat pójdzie pod sztandarem socyalnej demokracyi. Syoniści przeszkadzali mówcy nieustannym hałasem, przewodniczący zaś co chwila przerywał mu i zaraz po przemówieniu tow. dra Drobnera zamknął zgromadzenie, które robotnicy żydowscy opuścili ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ na ustach.

Jura stolae. Z Mielca donoszą nam, że tamtejszy proboszcz ks. Smetana bardzo zdziera swych parafian za śluby i pogrzeby. Od p. Michała Tomaszewskiego wziął za skromny pogrzeb syna 10 koron i zakazał dzwonić, twierdząc, że za dzwonienie trzeba mu osobno zapłacić. P. Tomaszewski, który niedawno za pogrzeb żony zapłacił 4 K, sądził, że skoro ksiądz tym razem zabronił dzwonić, przeto powinien mu zwrócić 6 K; zaskarżył więc ks. Smetanę do sądu o zwrot tych 6 koron. Sędzia p. Rechowicz podniósł, że p. Tomaszewski jako członek parafii jest współwłaścicielem dzwonów kościelnych i ma tem samem prawo do bezpłatnego dzwonienia. Ulegając prośbom adwokata dra Branda, który zastępował ks. Smetanę, odstąpił p. Tomaszewski od skargi, ale oddaje postępowanie proboszcza pod sąd opinii publicznej.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W sobotę dnia 29 września urządził w Borysławiu Uniwersytet ludowy interesujący wykład „O znaczeniu wynalazków“ (z demonstracyami). Prelegent inżynier Libański mówił o dawniejszych epokach ludności w porównaniu z życiem dzisiejszem, o postępie, oraz wyjaśniał zebranym prawa i zjawiska fizyczne. Ponad 200 osób ($^3/_4$ robotników) słuchało z zajęciem i wywodów prelegenta.

Z Tarnopola donoszą nam: We czwartek odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki Henryka Chyby, towarzysza sztuki drukarskiej, który po długich cierpieniach, zmarł, jak wielu kolegów, na straszną chorobę zawodową t. j. suchoty płuc. Tow. Chyba chorował długi czas i mimo wysiłków towarzystwa „Ognisko“, które wydatnie go wspierało, nie można było życia 21-letniego, zdolnego młodzieńca utrzymać. Charakterystycznem jest, że wikary spytał czy Chyba nie był socyalistą — boć to dowód, że miał duże plakaty krzyczące, „może mi socyaliści szopę zrobią?“ Za delegacyę jednego księdza zażądał tylko 20 koron! Wszyscy towarzysze spokojnie towarzyszyli konduktowi, a rzuciwszy grudkę na mogiłę Chyby, pożegnali go wzruszeni.

Zamały honor! Burmistrz Budapesztu Halmos, który otrzymał od szacha perskiego order Lwa i Słońca trzeciej klasy, odrzucił tę dekoracyę, jako nie dorastającą znaczeniem jego godności.

Echa z procesu w Chojnicach. Dnia 25 b. m. toczyła się przed sądem rozprawa przeciw redaktorowi niemieckiej klerykalnej „Germanii“ z powodu obrazy władz sądowych. Pisząc o sprawie chojnickiej (rzekomy mord rytualny) „Germania“, orzekła, iż prowadzoną ona była tendencyjnie na korzyść żydów. „Nic nie wykryto, bo nic wykryć nie chciano“.

Przed sądem redaktor klerykalny stracił na fantazyi i nie mógł na usprawiedliwienie swych zarzutów przedstawić żadnych dowodów. Skazany więc został na miesiąc więzienia.

Cud, w który księża nie chcą uwierzyć! W Beganii miasteczku hiszpańskiem, odbywała się niedawno koronacya obrazu Madonny. Obchód był uroczysty, połączony z hukaniem z moździerzy, przyczem, jak to zwykle bywa, parę osób odniosło rany.

Nagle wśród pątników rozeszła się wieść o cudzie. Matka Boska miała przemówić, by zamiast kosztownej złocistej korony, duchowieństwo złożyło takąż sumę na biednych. Zawiadomieni o tem księża, stanowczo „orzekli“, iż takiego cudu, któryby kazał im dawać na biednych być nie mogło.

Jak się odbywają zamachy stanu w Kolumbii? Południowo i środkowo amerykańskie państwa mają ustaloną opinię awanturniczą. Rokosze, zbrojne zamachy są tam na porządku dziennym. A w tych zapasach nie o idee jakieś chodzi; są one robotą ludzi ambitnych, pragnących zagarnąć władzę. W Kolumbii niedawno wrzała podobna rewolucya. Po całym szeregu krwawych utarczek nastał wreszcie pokój. Na-

gle rządy państw, mających swych przedstawicieli w rzeczypospolitej kolumbijskiej, zostały zawiadomione, iż prezydent jej zrzeka się władzy naczelnej, która przechodzi w ręce wice-prezydenta Marroguina. Dla znających tamtejsze stosunki wydawało się to dziwnem. Wreszcie, dzięki posłowi Stanów Zjednoczonych zagadka się wyjaśniła. Oto w noc na 1 sierpnia wiceprezydent państwa, dobrawszy sobie do pomocy sekretarza stanu Palacio, wdarł się do mieszkania prezydenta, wyciągnął go z łóżka i nieubranego na własnych rękach przeniósł do .. więzienia, poczem wymusił na nim rezygnacyę. Dodajmy, że ci naczelnicy państwa zwalczający się tak gwałtownie, nie są bynajmniej krewkimi młodzieńcami. Uwięziony Sanclemente liczy lat 85, a jego szczęśliwy przeciwnik i następca Marroguin — 72.

Kurs przerobów owocowych. Otrzymujemy następującą odezwę: Spółka owocarska w Nadwórnie, poparta przez c. k. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, urządza w dniach 17, 18, 19 i 20 października b. r. bezpłatne wykłady o przerobach owocowych.

Dział win owocowych objął ks. prof. Antoni Głodziński.

Kurs obejmie także wykład o zbiorze, przechowaniu i wysyłce owoców, o suszeniu, wyrobie past i powideł owocowych itp.

Wykłady codziennie od 9 do 12, popołudniu demonstracye i ćwiczenia.

Ponieważ kurs ten da uczestnikom sposobność poznania nader pouczających urządzeń Spółki owocarskiej, przeto w interesie podniesienia sadownictwa krajowego, wskazanym jest jak najliczniejszy udział.

Telegraf i telefon.

Żądania Niemców.

Trutnów, 1 października. Wczoraj odbył się tu wiec niemieckich radykałów, na którym uchwalono następującą rezolucyę: Jest najwyższy czas, aby zjednoczyć żywioły niemieckie przeciw Słowianom. Wiec wzywa przyszłych posłów, aby żądali: 1) uznania języka niemieckiego państwowym, 2) wcielenia do ustaw zasadniczych sojuszu z państwem niemieckiem, 3) traktatów handlowo-cłowych. Rezolucya potępia dalej liberałów i zgadza się ze stanowiskiem Schönererowców.

Równocześnie odbył się zjazd stronnictwa niemieckich liberałów. Po referacie Fourniera, Pergelta i innych przyjęto rezolucyę, żądającą również uznania języka niemieckiego państwowym, rozgraniczenia okręgów językowych; wkońcu wezwano rząd do zwalczania prawnopaństwowych żądań Czechów.

Odparto również z oburzeniem ataki radykałów niemieckich na stronnictwo radykalne.

Nowi kardynałowie.

Wiedeń, 1 października. Do „Polit. Corresp.“ donoszą, że na konsystorzu papieskim, który odbyć się ma w ciągu miesiąca listopada, otrzymają prawdopodobnie godność kardynalską między innymi: zastępca sekretarza stanu papieskiego Msgr. Tripepi, oraz nuncyusz we Wiedniu Msgr. Tagliani. Dalej, jako pogłoskę notuje „Polit. Corresp.“, że także książe biskup krakowski Puzyna, otrzyma godność kardynalską.

Powódź.

Genua, 1 października. Dnia 30 września nastąpiło tu wielkie przerwanie chmury. Woda podmyła mur dworca kolejowego w Porta Principe i wdarła się do urzędu pocztowego, zrządzając znaczne szkody.

Trzech urzędników odniosło wskutek zawalenia się murów rany. Woda zabrała wiele mostów i poniszczyła tamy. Okoliczne wsie zostały zalane. Zdaje się, że powódź pociągła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Rząd odkomenderował wojsko w celu akcyi ratunkowej.

Wybory w Anglii.

Londyn, 1 października. Dotychczas znany jest rezultat wyborów w 54 okręgach, ale tylko takich, gdzie nie było kontr-kandydatów. Między innymi wybrani są: minister Chamberlain i podsekretarz stanu Wyndham.

Przesilenie miuisteryalne w Japonii.

Yokohama, 1 października. Margrabia Ito został wezwany, po ustąpieniu Yamagatu, do utworzenia gabinetu.

Dzienniki twierdzą, że objęcie steru rządów przez margrabiego Ito jest koniecznem.

Wojna w Chinach.

Petersburg, 1 października. Rozkaz cesarza Mikołaja nakazuje utworzenie pułku fortecznej piechoty, składającego się z 4 batalionów. Pułk ten odejdzie do Kwan-tung.

Szanghai, 1 października. Biuro Reutera donosi: W tutejszych kołach rządowych nie znajduje wiary pogłoska o zdegradowaniu ks. Tuana.

Frankfurt, 1 października. „Frankf. Ztg.“ donosi z Szanghai z dnia wczorajszego: Li-hung-czang przybył do Pekinu. Rozruchy w okolicy Yang-cze przybierają coraz większe rozmiary. 5.000 żołnierzy „czarnych flag“ powróciło do Kantonu. Chińskie fałszywe wieści o klęskach cudzoziemców czynią położenie groźnem. Niemiecka kanonierka „Luchs“ oraz cztery kanonierki innych państw znajdują się w Kantonie.

Petersburg, 1 października. „Goniec rządowy“ publikuje następujący telegram rosyjskiego posła Giersa, nadany w Taku dnia 27 września b. r.: Wskutek najwyższego rozkazu odjeżdżam z całym personalem poselskim do Tien-tsinu. Rozchodzi się pogłoska, że dziś wydanym został w Taiantu cesarski rozkaz, który składa z urzędów ks. Tuana, Czuantana, kanclerza Kau i szefa policyi Jnmiana, za to, że ci popierali ruch bokserski.

Szanghai, 1-go października. Biuro Reutera donosi z Nanking, iż wicekrólowie południowych prowincyj przypuszczają, że Niemcy i Anglia wypowiedzą Chinom wojnę, gdyż są oni przekonani, że Chiny pod żadnym warunkiem nie wydadzą winnych mocarstwom dla ich ukarania.

Waszyngton, 1 października. Biuro Reutera donosi: Konsul amerykański zawiadomił departament państwowy, że Szeng przedłożył mu dekret cesarza i cesarzowej-wdowy datowany w Taiyanfu d. 25 września br., w którym ministrowie chińscy otrzymują naganę za to, że popierali ruch bokserów. Dekret zarządza degradacyę czterech książąt i odciąga ks. Tuanowi jego pensyę, tudziez należącą mu się z urzędu służbę.

Tuan ma być sądzonym przez specyalny sąd, przeznaczony do sądzenia członków familii cesarskiej.

Waszyngton, 1 października. Biuro Reutera donosi: W dobrze poinformowanych tutejszych kołach zapewniają w sprawie stanowiska mocarstw wobec noty Bülowa, że Rosya, Francya i Stany Zjednoczone zgadzają się w zapatrywaniu, iż projekt niemiecki jest nie do przyjęcia. Japonia jest gotowa pójść za przykładem Niemiec, w takim jednak tylko razie, jeżeli inne państwa to uczynią. Austo-Węgry i Włochy zgadzają się berwarunkowo na projekt niemiecki.

Londyn, 1 października. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 24 września br.: Hr. Waldersee założył swą kwaterę w jednym z pałaców zakazanego miasta. — Wojska niemieckie mają być tam również rozlokowane. Jest to widoczny zwrot od rozumnej polityki ochrony miasta zakazanego.

Na tę junkierowską butę Walderseego, która wśród Chińczyków może wywołać wzburzenie, zapatrują się Amerykanie z wielką niechęcią, ale nie zaprotestowali przeciwko temu.

Berlin, 1 października. Biuro Wolfa donosi: Hr. Waldersee, przybywszy d. 27 września br. do Taku, rozpoczął swe wojskowe czynności.

Londyn, 1 października. Biuro Reutera donosi z Taku pod datą 27 z. m.: Dwie rosyjskie bateryе przybyły do Pekinu i mają odejść do Paotingfu. Wojska rosyjskie znajdują się w Lutaj.

Nie należy się obawiać bezpośredniego pochodu Rosyan na Tanczau i zniszczenia tamtejszych kopalni i hut żelaznych, należących do Anglii.

Wojska rosyjskie i niemieckie mają połączonemi siłami zaatakować Szanghajkwan.

Redaktor naczelny: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedz.: Adam Bolesław Matejko.
Wydawca: Jan Englisch.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).